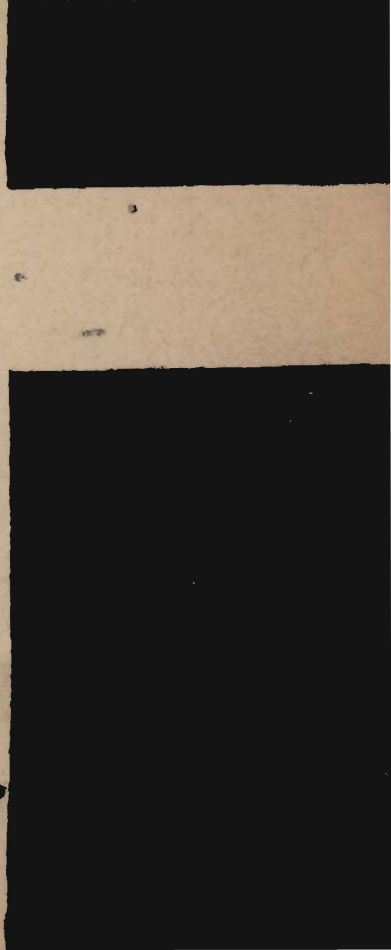
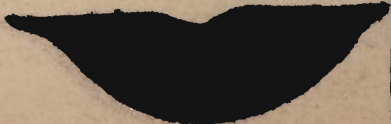


fr. yachnis



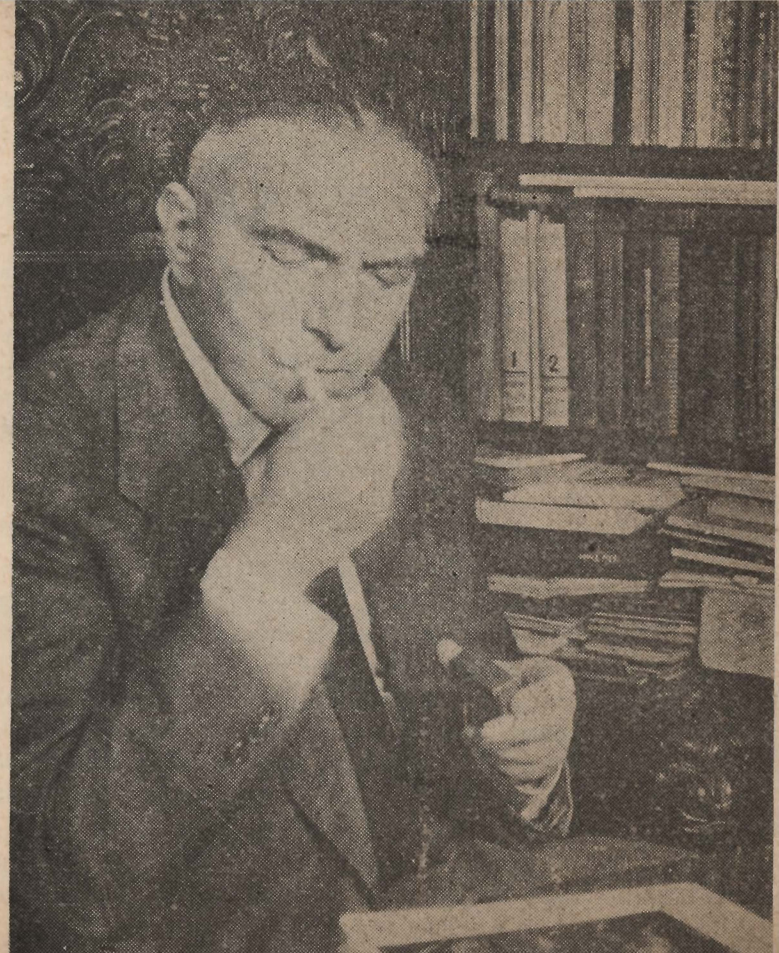
PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI OPOLSKIEJ

*Pani Basi z serdecznym pozdrowieniem  
5 VII 59 W. Dąbkowska*

DYREKTOR TEATRU  
MARIAN GODLEWSKI

Kierownik Literacki  
TOMIRA LEPKOWSKA

ANATOL STERN





ANATOL STERN rozpoczął pracę literacką w dwudziestoleciu międzywojennym jako jeden z czołowych twórców poezji nowoczesnej.

Pisarz ten ma za sobą bogaty i wielostronny dorobek artystyczny.

Liczne zbiory jego poezji przedwojennej złożyły się wraz z wierszami, które powstały w czasie wojny na Bliskim i Środkowym Wschodzie, na obszerny tom utworów zebranych pt. „Wiersze dawne i nowe” (1957). Na przełomowe znaczenie tej książki zwrócili uwagę tak wybitni poeci i historycy literatury jak M. Jastrun, J. Przyboś, prof. K. Wyka, R. Matuszewski i inni. Równocześnie z tym tomem ukazał się zbiór utworów powojennych zatytułowany „Wiersze i poematy”.

Z twórczości prozatorskiej Sterna należy wymienić powieść o dramacie polskiej inteligencji pt. „Namiętny pielgrzym” (1933) — wysoko ocenioną przez znakomitego krytyka Karola Irzykowskiego; następnie, przetłumaczoną na szereg języków, powieść antyhitlerowską „Ludzie i syreny”, której drugie wydanie ukazuje się obecnie, oraz ostatnio tom „Zabawa w piekło”, reprezentujący tak charakterystyczny dla twórczości tego autora stop krańcowego realizmu z fantastyką i groteską intelektualną.

Ze sztuk wymieńmy przedwojenną komedię „Szkoła geniuszów”, wystawioną u nas po wojnie komedię satyryczną



Kostium Iluzjonisty  
z „CUDOTWÓRCY”  
Projekt: J. Szajny

„Pani Dulaska na rozdrożu” oraz adaptację powieści Stuarda Engstranda „Wiosna w Norwegii”, graną na scenach kilkunastu teatrów w Polsce.

Stern pracuje również na polu eseistyki i krytyki literackiej. Jego szkice przed i powojenne ukażą się w tomach „O poezji i poetach w cztery oczy” oraz „Kolekcja dusz”.

W ostatnim swym utworze scenicznym — „Cudotwórcy” pisarz ten z niesłabnącą energią atakuje najistotniejsze problemy naszych czasów.



O „CUDOTWÓRCY” I W OGÓLE O SZTUCE

Ukończywszy „Cudotwórcę”, uczyniłem to, co czyni większość pisarzy — dałem sztukę do przeczytania paru najbliższym przyjaciołom, chcąc usłyszeć ich zdanie.

Pierwszy z nich powiedział:

— Nazwałeś tę rzecz bufonadą liryczną. Domyślam się dlaczego.

— Przecież sam o tym mówię w sztuce — zauważyłem.

— Nie, nie dlatego. Nie chciałeś odsłonić jej drugiego, niewidzialnego dna — nie chciałeś wyznać, że to **współczesne misterium**. W chwili, gdy ludzkość dosięgła szczytów swego geniusza i swego obłędu, zstępuje u ciebie na ziemię ktoś z wymiarów nieznanych, aby uratować człowieka. Zesłała go Istota Najwyższa, pragnąc ocalić ludzkość po raz drugi, tak jak to uczyniła przed wiekami... Tym razem nie udaje się jej to. Dlaczego?... Gdyż ów zesłany pomiędzy ludzi „cudotwórca” sam zwątpił w zbawczą moc cudów, zbuntował się przeciwko nim i uwierzył, że człowiek w samym sobie tylko powinien szukać sił, które go wyzwolą.

„CUDOTWÓRCA“

Bufonada liryczna  
w 2 częściach  
z prologiem



Premiera w dniu 5 lipca 1959 roku



O S O B Y:

AKTOR I . . . . . JERZY ŻYDKIEWICZ  
 AKTOR II . . . . . TADEUSZ ŻYLIŃSKI  
 PAWEŁ, urzędnik bankowy . . . . . TADEUSZ ŻYLIŃSKI  
 MARTA, jego żona . . . . . BARBARA GRUDZIŃSKA  
 MAGDA, siostra Marty . . . . . BARBARA WIĘCKOWSKA  
 JASNOWIDZ, ich sublokator . . . . . JERZY ŻYDKIEWICZ  
 ORGANISTA . . . . . FRANCISZEK BURATOWSKI

ILUZJONISTA . . . . . JÓZEF GAJDAŃ  
 MATKA BOHATERA . . . . . MARIA GODLEWSKA  
 JÓZEFA SZPACZYŃSKA  
 FRANCISZKA, służąca . . . . . MARIA TYLCZYŃSKA  
 MISTYCZKA . . . . . MARIA GODLEWSKA  
 JÓZEFA SZPACZYŃSKA  
 EGZALTOWANA . . . . . JAGIENKA ZYCHÓWNA  
 REALISTKA . . . . . \* \* \*

Scenograf — JÓZEF SZAJNA

Muzyka *J. S. Bacha T. Bairda i K. Szymanowskiego* w opracowaniu *S. Zuber*  
 Piosenka w wykonaniu *Stawy Przybylskiej*

Reżyser — WANDA LASKOWSKA

Przedstawienie prowadzi

MICHAŁ DOMSKI

Kontrola tekstu

EUGENIA HELLEŃSKA

Kierownik techniczny

JAN BALCEREK

Kostiumy damskie

JANINA ZIELSKA

Kostiumy męskie

GRZEGORZ BIŁAN

Światło

WIKTOR MACIĄZEK

Pracownia fryzjerska

KAZIMIERZ KOZŁOWSKI

Rekwizytor

STANISŁAW CIELEŃ

Obsługa magnetofonu

WALTER STELMACH

Drugi z przyjaciół rzekł krótko:

— Znam dość dobrze współczesną literaturę dramatyczną; jest tam wiele utworów niezapomnianych. Tu jednak po raz pierwszy spotkałem się z nowym rodzajem: z **farsą metafizyczną**. Cieszę się z tego — to cios wymierzony mistyce. **To antymisterium.**

Trzeci rzekł najkrócej:

— Mimo wszystkich jej zabawnych efektów iluzjonistycznych, jest to sztuka **antyiluzyjna**, teatr konkretów, dramat ludzkiej myśli. Właśnie to: wiara w decydującą rolę myśli... Ileż w tym jest optymizmu!

Cóż mogłem moim przyjaciołom odpowiedzieć?

Właściwie chodziło mi o ukazanie jednej z milionów rodzin w chwili gdy ludzkość z jednej strony tworzy sztuczne planety i sięgnęła dosłownie do gwiazd, a z drugiej — grozi ziemi biologiczną zagładą. Wydało mi się, że chcąc ukazać te dziwne, nieco apokaliptyczne czasy, powinienem zetknąć ludzi z ich odwiecznym snem o cudzie i dlatego do skromnej rodziny urzędniczej wprowadziłem — Wiecznego Sublokatora człowieka.

To wszystko, co mogę powiedzieć o myśli, która mną kierowała.



**Aktor I:** Zapewne. „Co” jest zawsze to samo, niemal zawsze to samo. Ale „jak”?... to „jak”, które zmienia się z każdym rokiem, tygodniem, niemal z każdą chwilą...

**Aktor II:** A więc, ostatecznie, chciałbyś...?

**Aktor III:** Aby to było coś z głośnego marzenia czy rozmyślania... coś, co jak światło nocnej błyskawicy wyłowiłoby nagle w mroku fragment niewidzialnego pejzażu—tę drugą, niewidzialną, konkretną rzeczywistość, w której żyjemy... Kto wie, może najlepiej wyraził to stary Baudelaire — „obmyślić plan bufonady lirycznej lub feerycznej i poważną z tego wysnuć powieść. Utopić całość w atmosferze anormalnej i rozmarzonej — w atmosferze wielkich dni...”

Z prologu „Cudotwórcy”

Kostium Jasnowidza  
z „CUDOTWÓRCY”  
Projekt: J. Szajny

K. I. Gałczyński

POETA:

Gwiazdy, się zapalajcie,  
kwiaty, się rozwijajcie —  
słowy witam cudnemi  
narodziny ziemi —  
jeśli łaska, należy  
wierszom poklask oddajcie.

ZIEMIA:

Jestem, mówią, okrągła,  
okrągła i zielona  
i Bóg ma usta słodkie,  
kiedy mnie tuli do łona.  
Jak fryga, ręka dziecka  
puszczona, latam pięknie.  
W noc prawdziwą narodzin  
z ust Bożych zieleń cieknie.



CZŁOWIEK:

Siedzę ciągle pod stołem,  
pokurczony, malutki,  
mam brodawkę na nosie i smutki.

POETA:

Jak z pustego w próżne  
świat się do wierszy przelewa.  
Jako własnego pepka  
dotykam drzewa.

(K. I. Gałczyński „Zoo”)



Kostium Egzaltowanej  
z „CUDOTWÓRCY”  
Projekt: J. Szajny

*Następne premiery*

ZYGMUNT DOBROWOLSKI

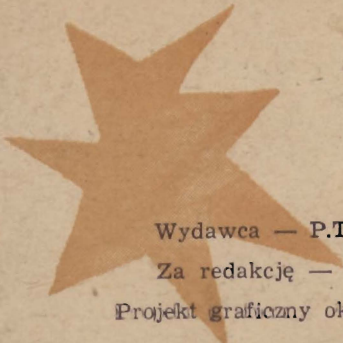
UCZEŃ CZARNOKSIEŻNIKA

ROBLES

MONSERRAT



Cena zł 2,50



Wydawca — P.T.Z.O. w Opolu  
Za redakcję — T. Łepkowska  
Projekt graficzny okładki — Z. Smandzik



Opol 1923/59 1500 A-4/393